

Żeńskie – męskie bez przywództwa. Przemyslenia

15 września 2024

Kobieta jest inna niż mężczyzna, bo kobiecość tworzą kolory inne niż męskość. Nie ma w tym żadnej poetyckiej metafory. To oczywiste, choć nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że istnienie świata, człowieka wyraża się drganiem barw. Ostatnio potwierdzają ten fakt i naukowcy, przyznając np. że melancholia, depresja to rzeczywistość stworzona z ciemnych kolorów, że gdy wybierasz się z kimś na „wojnę”, a chcesz w niej zwycięstwa, to umysł napełnia się czerwienią.

Każdy narząd, komórka, ba cząsteczka mają swoją określoną częstotliwość, czyli barwę. Jeśli jej nie zakłócamy złością, gniewem, poczuciem winy itd. – cieszymy się zdrowiem. Stąd prosty wniosek: nastroje, koncepcje, cechy charakteru, systemy polityczne, cywilizacje, zdrowie, choroba, a także pory roku, godziny mają swoje kolory.

Rzeczywistość nasza toczy się w systemie dwunastkowym wskazują na to: zegar, kalendarz. Ziemia również jest w układzie 12 -tu planet. Chociaż nie wszystkie zostały odkryte, to wiedza na ten temat została zapisana w piramidach. Tam też można znaleźć informacje o funkcji barw w człowieku oraz w ludzkich populacjach, a także wiadomości dotyczące losów planety.

Dlaczego różne posłania i zapisy na temat dziejów Ziemi i ludzkości znalazły się w piramidach? Bo te monumentalne budowle są żywym wzorcem ziemskiej rzeczywistości, zawierają program relacji międzyludzkich. Także wskazania: jak budować materię, jak sięgać po doskonałość w dowolnej dziedzinie ziemskiego przejawu, osiągać szczyt indywidualizmu zwany boskością. Tam również pomieszczona jest wiedza nt. jedności świata energii i materii.

Piramidy towarzyszą człowiekowi od zarania jego dziejów na

Ziemi. Nie naruszyły ich ani upadające cywilizacje, ani nie pochłoneły ziemskie kataklizmy. Kształt, rozmiary monumentów określają siłę ich niezniszczalności. Stanowiąc do dziś zagadkę: kto i jak je zbudował. Współcześni odkrywcy, pochłonięci materią, nie pamiętają o prawie jedności we Wszechświecie, toteż stracili wzrok dla świata energii. Nie potrafią też uporać się ze wszystkimi „tajemnicami” piramid.

A czym jest system dwunastkowy w praktyce? To wskazanie, że 12 częstotliwości (podstawowych barw) stanowi narzędzia do tworzenia naszego świata, z ludzką istotą włącznie. A zatem przyjrzyjmy się budowie ludzkiego kręgosłupa. Trzon człowieka, z którego do całego ciała rozchodzą się impulsy takiego, a nie innego funkcjonowania – składa się z 7 kręgów szyjnych, 12 piersiowych i 5 lędźwiowych, zwieńczonych kością krzyżową. Dwukrotnie powtórzona dwunastka w przedziale piersiowym występuje jako całość oraz druga dwunastka w rozbiciu na wyznacznik męskich impulsów (7 kręgów szyjnych) i pięć żeńskich (kręgi lędźwiowe). Człowiek bez względu na płeć ma kompletne instrumentarium energetyczne do komunikacji ze swoim ciałem jak i do łączności z innymi i kosmosem. Uszczegóławiając rzecz: 7 kręgów szyjnych, łącząc przestrzeń głowy, z mózgiem – biologiczną sterownią człowieka z tułowiem, wskazuje, że w aktualnej epoce obowiązują priorytety materialne – męskie struktury.

Planeta Ziemia miała być światem doskonałym materialnie, a fizyczność człowieka, miała uzyskać pułap uniwersalny. Oczywistym się stało, że wszystkie wysiłki stwórcze zostały skoncentrowane na energiach materii. Równowagę kolorów niejako zagwarantowano poprzez dwunastkę kręgów piersiowych. Jednak Plus- męska strona rzeczywistości, poprzez samo usytuowanie w pobliżu głowy, umysłu zaczęła wzrastać w siłę. Minus – żeńska strona rzeczywistości, jako oddzielna struktura barw pięciu zmysłów została przesunięta w dół kręgosłupa. Jako lżejsza zaczęła się uginać pod dominacją cięższego pierwiastka, aż popadła w zapomnienie. Ale to tylko zewnętrzne zapomnienie.

Wszak materia wywodzi się z energetycznego wzorca. Praktycznie więc, wszystko, co męskie: człowiek – mężczyzna, planeta, systemy, umysł, twory myśli ludzkiej itd... mają w sobie, również żeńską energetykę (barwę). Bo pierwiastek energetyczny jest pierwotny. Dopiero na nim została wzniesiona materialna siła i dominacja męska. Również kobieta nie jest pozbawiona tzw. męskich aspektów materii, na co wskazuje przytoczona wcześniej budowa kręgosłupa.

Przeglądając dzieje planety spostrzega się regularność ludzkich losów.

Kiedyś, w przeszłości, działaniem wzorców z piramid, rozbito wspólnotę rodową na Ziemi – zaczęliśmy wówczas doświadczać, jak smakuje indywidualizm. Kolejne systemy, cywilizacje sprawiały, że jedni zyskiwali na znaczeniu, inni tracili, gdy pałeczkę przywództwa przejmowały kolejne warstwy społeczne.

Wiek XX należał do dołów społecznych, co jeszcze kilkadziesiąt lat wstecz było nie do pomyślenia. Chłop, robotnik, zarządzający państwem, państwami. Ludzie bez wykształcenia, bez przygotowania zmagali się z własną władzą i opozycją. Ale to musiało się zadziać, by indywidualizm badany przez ludzkość na planecie został nasycony cząsteczkami doświadczeń całej populacji. Idea socjalizmu – komunizmu dość szybko wyczerpała się. I oto na naszych oczach historia „zacięła się”. Nie pojawiła się bowiem żadna nowa formuła społeczna. To był znak, że w programie rozwoju indywidualnego na planecie nie istnieje już taka idea. Wprawdzie siłą męskiej dominacji przywrócono na chwilę stary wyeksploatowany kapitalizm. Nadano mu bardziej drapieżną twarz, by sprawiał wrażenie niezwyciężonego.

Bez jasnowidzenia, jednak można przewidzieć, że żywot „drapieżnika” nie będzie długi, Współczesny kapitalizm powrócił niczym niszczące tsunami siejąc spustoszenie w większości ziemskiej populacji. W całej historii ludzkości nie odnotowano takiego zdarzenia, tzn cofnięcia się w rozwoju do wstecznej epoki. Efekt jest taki, że dotychczasowe autorytety gasną. Nie

ma koncepcji nowego systemu społecznego, nie budzą się żadne nowe prądy myślowe, ani kierunki literackie. Dzieje się tak, bo zostały „zaliczone” wszystkie pomysły na rozwój indywidualny i przerobione zostały wszelkie koncepcje z męską dominacją w tle.

Nie można tego zjawiska wytłumaczyć bez odniesienia się do natury barw, czyli częstotliwości stanowiących o napędzaniu lub wygasaniu programów w szerszym wymiarze planetarnym.

Potrzebna do tego jest odrobina wyobraźni. Z pewnością łatwiej ją wywołać u kobiet, bowiem ich struktura energetyczna jest lżejsza. I choć przez całe wieki męskiej dominacji tępiono w kobietach naturalne dyspozycje – to w większości żeńskiej populacji nie wyeliminowano intuicji, zdolności przewidywania, abstrakcyjnego myślenia, siły empatii i paru innych właściwości, niedostępnych dla męskiego świata.

Wyobraźmy sobie pasmo błękitnej energii, będące identyfikatorem wiedzy, skierowane na Ziemię, a właściwie na cały układ planetarny. Pasma, które miało wspomóc rozwój indywidualny- przechwycone przez zdolniejsze jednostki zostało wykorzystane do wykreowania siły umysłu, intelektu, rozbudzenia ego jako napędu działania.

Wyobraźmy sobie pasmo jasnej zieleni... miało wspierać wszelkie procesy tworzenia, a przechwycone... stało się w niejednych rękach siłą niszczącą, by określone jednostki wynieść ponad innych.

Wyobraźmy sobie pasmo czerni, które miało być strażnikiem neutralności, a przechwycone... zostało użyte do intryg, do rozbicia jedności w człowieku i na planecie.

Wyobraźmy sobie pasmo częstotliwości o barwie czerwieni, z założenia miało być gwarantem konsekwencji, a stało się narzędziem do wymuszania posłuszeństwa na słabszych oraz odsuwania skutków za własne czyny przez wyżej usytuowanych.

Wyobraźmy sobie pasmo barwy brązowej – miało zabezpieczać rozwój jednostkowy, a stało się w manipulacyjnych dłoniach instrumentem hamowania innych, by „wybrani” bez wysiłku zarządzali otoczeniem.

Wyobraźmy sobie pasmo koloru fioletowego, częstotliwość zapewniająca różne formy opieki – przechwycona – stała się narzędziem tzw. nadopiekuńczości, wykorzystywana do ubezwłasnowolnienia drugiego człowieka, do dręczącej kontroli innych.

Wyobraźmy sobie żółte pasmo drgań, miało ułatwiać rozumienie rzeczywistości. Po przechwyceniu przez sprytniejsze jednostki pasmo to zamieniło się w instrument odwracający uwagę człowieka od samego siebie, poprzez skupienie na ciągłej ocenie innych. Co wzmocniło konflikty wewnątrz i na zewnątrz człowieka.

Podsumowując: epoka męskiej dominacji wzniosła na szczyt ludzki umysł i intelekt, czyniąc z ego i egoizmu cechą nadrzędną człowieka. Zrównała walory tworzenia z umiejętnością niszczenia. Rozbiła jedność w człowieku. Umożliwiła ucieczkę przed skutkami swoich czynów. Stworzyła system sterowania i nierównomiernego rozwoju dla populacji i planety. Zdeprecjonowała prawo opieki, zamieniając je w uciążliwą kontrolę. Oddaliła ludzkość od rozumienia rzeczywistości, pogrążając jednostkę w konfliktach i alienacji.

Po co to całe zamieszanie: całe wieki walk, zmagania, chorób, udręk? No cóż, taka była cena uzyskania doskonałej jakości materii, testu na wytrzymałość ludzkiego ciała, a także podniesienia poziomu świadomości zewnętrznej. Zewnętrzność miała dorosnąć do poziomu świadomości wewnętrznej i stać się kompatybilna z nią. Chodziło też o to, by umysł ludzki wraz z fizycznością, poprzez wiekowe trudy, stał się giętki wszechstronny i był otwarty na różne wymiary Wszechświata.

Czy udało się ziemskiej populacji zrealizować te założenia?

Wielu jednostkom z pewnością tak. Szczególnie tym, które w swoim istnieniu nie hołdowały obowiązującej na planecie idei: „Walko ty moja kochanko!” Które w całej historii ludzkości może nie bywały autorytetami, nie miały miejsc na świecznikach. Nie przysłużyły się efektownie do pomnażania materii. Nie mają na swoim koncie gwiazdorskich zwycięstw. Ale nie zagubiły łączności z pierwotną naturą świata, potrafią odczuć głębię drugiego człowieka i zrozumieć jego postępowanie. Potrafią łagodzić konflikty i wprowadzać zasady zgody w relacje międzyludzkie. Umieją przewidywać skutki działań swoich i innych. Czyli są przygotowani, by istnieć w innych warunkach, niż te panujące na planecie. A ponieważ wszystkie punkty programu kształtowania doskonałej materii zostały wyczerpane, Czas indywidualnego doskonalenia zakończył się – to osoby spoza grona wojowników będą teraz w niezwyklej cenie. Rzeczywistość niemal codziennie zaświadcza o tym, że musi nastąpić przełom w ludzkim myśleniu i działaniu.

Nie bez przyczyny od wielu lat mówi się o spadku znaczenia mężczyzn, o zastępowaniu ich w prestiżowych dziedzinach przez kobiety. Że podkreśla się zadziwiającą zdolność kobiet do przetrwania w trudnych sytuacjach.

Nie było rewolucji i nie żeńską fizyczną siłą przywództwo męskie jest kasowane. Natura sama daje do zrozumienia, że namnażanie materii poprzez niepohamowany rozród zostało przystopowane. Męskie nasienie katastrofalnie słabnie, niezdolne do zapłodnienia.

Czy się to komuś podoba, czy nie zaczyna się „pogoda” dla żeńskiego wyrazu ludzkości. To nie widzimy się feministek latających z transparentami na manifestacje. Stoi za tym ogólniejsza potrzeba równowagi energetycznej planety naruszona przez wiekową dominację pierwiastka męskiego. Jeśli chcemy, by planeta istniała nadal, to świadomie musimy doprowadzić do wyrównania dysproporcji między męskim i żeńskim. A więc przypomnieć o kolorach zmysłów, czyli o wypchniętej z pamięci populacji – żeńskiej strukturze człowieka i planety.

Siedem męskich, materialnych aspektów rzeczywistości zostało omówionych – kolej na pięć żeńskich, stanowiących energetyczną bazę każdego procesu tworzenia.

Wyobraźmy sobie pasmo drgań barwy cytrynowej. Otwarcie na tę barwę dopuszczenie jej do własnego obiegu energetycznego wprowadza zgodę w człowieku. Czym więcej takich jednostek (nie ma znaczenia płeć) tym więcej sensorów włączających w planecie stan zgody. Bez tworzenia autorytetów, przymusu z czyjejkolwiek strony automatycznie eliminowana jest walka. Samoistnie poszerza się przestrzeń widzenia, postrzegania, obserwacji. Odradzają się w człowieku zapomniane predyspozycje do tzw jasnowidzenia.

Wyobraźmy sobie pasmo pomarańczowe. Wprowadzone w indywidualny obszar usprawnia w człowieku komunikację międzykomórkową, łączność między poszczególnymi zmysłami, narządami, pomiędzy ciałem fizycznym, emocjonalnym, myślowym. Otwiera człowieka na Wszechświat, uaktywniając jasnosłyszenie.

Wyobraźmy sobie pasmo barwy granatowej. Zasymilowanie drgań tej barwy przez fizyczność człowieka uaktywnia zmysł węchu . Dzięki czemu łatwiej rozpoznaje się cechy przestrzeni, w której przychodzi nam się poruszać. Zauważa ewentualne przeszkody i zagrożenia na drodze, którą zdążamy. Ożywienie tej barwy w sobie wzmacnia podejmowanie decyzji. Pośrednio uwalnia od kompleksów. Napełnia odwagą do działania.

Wyobraźmy sobie pasmo drgań barwy ciemnozielonej, szczególnie aktywujące skórę, uwrażliwiający dotyk. Dzięki wprowadzeniu tej częstotliwości w obręb ciała zyskuje się na odbiorczości zewnętrznego świata. Z czasem pojawia się umiejętność dotyku na odległość. Łatwiej wówczas o wejście w rezonans z odczuciami innych ludzi i sygnałami z planety. Wzmacnia się empatię

Wyobraźmy sobie pasmo drgań karminowych. Napełniony tą częstotliwością zmysł smaku sprawia, że cała przestrzeń

człowieka zyskuje na mocy osobistego wyrazu. Poprzez uchwycenie równowagi, tzw złotego środka człowiek precyzyjnie z wyczuciem wchodzi w relacje międzyludzkie. Życie nabiera blasku. Zaczyna się istnienie przy wykorzystaniu całej palety barw.

Nie wystarczy wszakże sama nawet najrozleglejsza wiedza o drganiach i funkcji barw w życiu człowieka. Za wiedzą musi iść działanie nacechowane nowymi bodźcami:

1. ZGODĄ zamiast WALKI
2. KOMUNIKACJĄ zamiast ALIENACJI.
3. ODWAGĄ w miejsce LĘKU
4. EMPATIA zamiast „OKO za OKO”
5. MOCĄ TAKTU zamiast ZACHŁANNOŚCI.

To oczywiste, że te cechy łatwiej będzie zaszczepiać kobietom niż mężczyznom. Przez wieki wypracowywana cierpliwość sprawia, że łatwiej nam sięgać po łagodność, że więcej w naszym doświadczeniu pomysłów na niestandardowe działania. Stoimy w przededniu nowej jakościowo rzeczywistości, którą samym przyjdzie nam tworzyć. Niezbędne okaże się doświadczenie wszystkich poprzednich epok, ale wykorzystane jako neutralna synteza wiedzy – baza, na której buduje się przyszłość bez walki i przemocy. Bez konkurencji i gry. Ta epoka będzie się rodzić spontanicznie. Nie będą jej tworzyć autorytety, ani moc czyjegokolwiek stanowiska – będzie stwarzana przez mądrość wyniesioną z trudu doświadczeń, jednoczącą ludzi ze sobą, z planetą, z wszechświatem. Chętni powinni już teraz poderwać się do współtworzenia. Myślę, że możemy zacząć!

Autorstwo: Anna Mielnik

Źródło: Treborok.wordpress.com